Nr. 190 Kraków, sobota 11 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Pranumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Nieco uwag o panslawistycznym zjeździe.

Zaledwie chwil parę dzieli nas od zjazdu praskiego, a „społeczeństwo" w Galicyi nie wiedziało do wczoraj, kto będzie je „reprezentował" na owym zjeździe, kto w jego imieniu będzie bratał się i paktował z p. Komarowem-synem lub p. Filewiczem; kto będzie decydował o tem, jak dalece ma się „myśl narodowa" zmoskalofilić...

Starczyło „społeczeństwu" wiedzieć, iż przed wyjazdem do Pragi 10 b. m. odbędzie się jakieś zebranie w Krakowie, na którem już oczywiście będą i p. t. delegaci galicyjscy.

Tym razem instytucya delegatotwórcza była na tyle względną, iż pozwoliła prasie „narodowej" zanotować zapowiedź swego zebrania; o poprzedniej bowiem konferencyi w Krakowie pierwsze wieści przyniosła — prasa wiedeńska...

A teraz charakterystyczny szczegół. Z Królestwa w skład delegacyi wybrali siebie pp. Dmowski i Harusewicz — tworzący prezydyum Koła polskiego; z Galicyi natomiast „politycy" kołowi nie wezmą udziału w zjeździe — wysłani zostaną „prywatyści"*).

P. Dmowski mniema, iż kąpiele w „morzu słowiańskim" poprawią mu reputacyę w oczach rządu carskiego i październikowcowych tegoż trabantów. Przeciwnie „Koło wiedeńskie" lękać się mogło, że wycieczka do Pragi nie spodoba się rządowi austryackiemu — zresztą nie bez racyi: gdyby bowiem cała ta odgrzewana agitacya panslawistyczna nie miała się okazać kompletnym humbugiem, mogłaby ze wszech miar wyglądać zarówno na chęć mącenia w austryackiej kadzi, jak i podważania wpływów austryackich na półwyspie bałkańskim, gdzie „słowiańska" Rosya chciałaby monopol posiadać... W takiej niejasnej sytuacyi Koło polskie, „reprezentacya społeczeństwa polskiego w Galicyi", woli się chować poza plecy „przedstawicieli stronnictw".

Jeszcze bardziej stchórzyli Poznańczycy. Gromko otrębywano w prasie polskiej, iż to pojednanie się Słowian ma jakoby nastraszyć Niemców, ma Prusaków ciarkami przeszyć: nieobecność „delegatów" poznańskich — to antygermańskie... „kiwanie palcem w bucie" jeszcze bardziej podkreśla... Mogło się zatem obejść bez świeżych umizgów „Nowego Wremieni" do Niemców, którzy się malowanych strachów napewno nie boją.

A teraz przyjrzyjmy się fizyognomii delegacyi rosyjskiej. Skreśliło ją „Russkoje Słowo" (w Nrze 141).

> „Pp. październikowcy i ich poplecznicy — pisze „Russkoje Słowo" — nawet do pokojowego dzieła przyjaźni słowiańskiej potrafili wmieszać politykę i zgubną jednostronność. Sprawa słowiańska wpadła w ręce zachowawców, usiłujących wszelkimi środkami odsunąć od niej przedstawicieli innych stronnictw. Jakoż pp. Stachowicz, Milukow, M. Kowalewskij i Szipow musieli się wyrzec zamiaru pojechania do Pragi. W klubie petersburskim działaczów społecznych odbyła się narada w przedmiocie, kogo powołać do delegacyi rosyjskiej na wiec słowiański. W toku jej pomiędzy innymi uplanowano posłać, jako przedstawiciela prasy rosyjskiej — jak sądzicie, kogo? Oto p. Komarowa, „syna swojego ojca". Nieboszczyk ojciec, wydawca „Swieta" i krzewiciel reakcyi, żadną miarą nie mógłby reprezentować prasy rosyjskiej, a syn jego tem bardziej. Cóż to zresztą za osobliwy sposób obierania przedstawiciela prasy nie na zebraniu dziennikarzy, lecz w klubie, nie mającym z prasą łączności?"

Nie zachęcająco dla neofitów słowianofilstwa z nad Wisły prezentują się i Czesi. Aranżer słowiańskiego spektaklu p. Kramarz ciągle się zaprzysięga, iż zjazd praski nie będzie poruszał kwestyj politycznych, co znaczy — dotykał zbójeckiej polityki caratu w Królestwie; czesko-słowiańska korespondencya zaś, będąca wpływowem źródłem informacyjnem prasy czeskiej, ubolewa — mimo powyżej omówionego składu delegacyi rosyjskiej — iż w Rosyi poruszono nowe, niewypróbowane siły słowiańskie, a pozostawiono w cieniu dawnych słowianofilów.

Czyżby ci nowi zamało byli „istinnorusskimi"?

Ale nie ten lub ów moment bratania się z narzędziami i wielbicielami caratu nas dziwi, ani też fakt likwidacyi „en bloc" haseł polskich przez macherów politycznych „patryotycznej" burżuazyi, bo nigdyśmy nie wierzyli ich frazesom, tylko owa tępa, bezmyślna obojętność tej burżuazyi, która pozwala jakiejś klice wyprawiać swoje harce samowolnie i samozwańczo, i nie zdobędzie się ani na słowo „tak", ani „nie", lecz, jak kłoda w grząskiem bagnie, leży bez ruchu...

I ta martwa kłoda aroguje sobie miano „społeczeństwa" i śmieszne organy różnych kliczek, wyrastających na tej kłodzie, jak mchy i liszaje, mienią się reprezentantami „opinii społeczeństwa" i (jakeśmy to mieli sposobność „ex re" zajść cieszyńskich stwierdzić) tą „opinią" nas „straszą"!

*) Pp. Doboszyński, Chyliński, Rydygier, Grek i Grabski.

Uchwalenie nagłego wniosku socyalistów o budowę kanałów.

Wiedeń, 10 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów obradowano nad wnioskiem nagłym posła Daszyńskiego w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł Daszyński zauważa, że skoro rząd bar. Becka poddał się łaskawie życzeniom stronnictw rządowych co do podatku wódczanego, nie ma powodu zbyt obszernie rozwodzić się nad uzasadnieniem swego wniosku nagłego i dlatego będzie możliwie krótko przemawiał, aby nie przeszkadzać Izbie w przejściu do porządku dziennego.

Wniosek mój nie jest niczem innem jak tylko

napomnieniem izby i rządu

i zapytaniem obu tych czynników, co właściwie myślą uczynić w najbliższym czasie z drogami wodnemi.

Rząd udowodnił tu, jak bez respektu obchodzi się z uchwalonemi przez obie Izby i sankcyonowanemi przez cesarza ustawami. Gdy ta ustawa przyszła do skutku także przeciwnicy przedłożenia mówili o historycznej chwili. Izba chętnle uchwaliła 250 milionów, sejmy postanowiły z entuzyazmem dać odpowiednie dodatki; szybko przystąpiono do założenia dyrekcyi budowy dróg wodnych, założono ekspozytury w Galicyi i w Czechach. Zdawało się, że nic nie stanie na drodze, aby w obrębie ustawowego terminu, w roku 1904, przystąpić do budowy. Rok 1904 nie przyniósł ani jednego poruszenia łopatą.

Kiedy mowca w r. 1905 wniósł wniosek nagły z upomnieniem do rządu, by przystąpił do budowy, ówczesny rząd bar. Gautscha zasłonił się przyrzeczeniem, że kwestyę tę podczas przyszłych obrad budżetowych wyjaśni. Hr. Dzieduszycki wyraził natychmiast rządowi zaufanie, a przytem także silną nadzieję, że najbliższa praca komisyi budżetowej wkońcu przyniesie rozstrzygnięcie, czy i kiedy pozytywna ustawa w Austryi ma być wykonaną.

Minęły

dalsze trzy lata.

Byliśmy świadkami niegodnej igraszki z opinią publiczną. Ciągle nowe i coraz to nowsze kwestye poruszano, jakby budowa drogi wodnej była wogóle na świecie rzeczą nieznaną. Tracono całe lata nad rozstrzygnięciem, czy dźwigni, czy też śluzy użyć należy przy kanale Dunaj-Odra. Wyrzuciwszy 200.000 koron, zdecydowano się wkońcu na śluzy. Wszelkie możliwe międzynarodowe powagi były napastowane, aby dały możliwie niekorzystne świadectwo przeciw drogom wodnym w Austryi. Wkońcu poruszono kwestyę, na którą w obecnem stadyum wogóle nie można odpowiedzieć: zażądano specyalnego obliczenia rentowności.

Oświadczono się w tym kierunku, że dla innych budowli ma się do rozporządzenia setki milionów, co do których rentowności ciągle jeszcze panowała niejasność. Grożono importem rosyjskiego zboża i nie wstydzono się agitować w znany sposób Hohenbluma; pracowano broszurami, które rozpływają się w nicość wobec każdej powagi. Rząd chętnie patrzył na to i wcale nie spieszył się z wykonaniem ustawy.

W tym samym czasie, kiedy rzekomo nie było dla tej epokowej w Austryi inwestycyi pieniędzy,

800 milionów koron wydano na armaty,

na przekroczenia przy budowie kolei alpejskich, na port w Tryeście i na inne rzeczy, aż wkońcu przyszło do tego skandalu komunikacyjnego, że koleje alpejskie nie miały niczego do wożenia, a kolej północna w ostatniej zimie poprostu upadała pod ciężarem ruchu.

Trzeba będzie jeszcze na to dalszej dyskusyi, by wyjaśnić, czy jest słuszną polityka, aby pojedyncze kraje obdarzać środkami komunikacyjnymi najprzedniejszej jakości, przeciw czemu mybyśmy nic nie mieli, gdyby rząd innych krajów nie pozostawiał na boku. To, co się w ostatnich czasach na kolei północnej działo, jest kpinami z przemysłu, handlu i ruchu.

Poseł Kolischer: Także i górnictwa.

Poseł Daszyński: ...co dowodzi, żeśmy powinni na czas dbać o rozwój naszej komunikacyi.

Poseł Steinwender: Ale nie drogami wodnymi.

Poseł Daszyński: Nie potrzebujemy łamać sobie głowy, ponieważ istnieje obowiązująca ustawa.

Podstawy dla tych ustaw poczęły teraz dopiero być aktualnymi, gdyż trzeci tor na kolei północnej jest tylko środkiem zapobiegawczym. Musimy się liczyć ze wzrostem przemysłu i ruchu w krajach północnych. Byłoby wprost skandalem, gdyby stronnictwo jakie śmiało

z wykonaniem uchwalonej ustawy dalej zwlekać.

Poseł Steinwender: Nie będziemy się żenować!

Poseł Daszyński: Ha, alpejskie drzewa nie wyrosną pod niebiosa! Opieramy się na pozytywnej ustawie.

Poseł Steinwender: Zniesiemy ją.

Poseł Daszyński: Próbuj pan, i wyjdziesz pan na tem jak Korytowski.

Poseł tow. Seliger: Steinwender pójdzie do Izby panów.

Poseł Daszyński: Tak jest, pan wnet pójdziesz do starców. Agrarna głupota i agrarne krótkowidztwo widzą tylko kanał, abstrahując od reszty ekonomicznego życia; nie widzą, że kanał nietylko przez swoją trasę coś zdziała; nie uznają, że kanał także rzeki ożywi: Dunaj, Odrę, Wisłę i Łabę.

Poseł Steinwender: Łabę i Odrę? Niedostatecznie z geografii.

Poseł tow. Diamand: Z ekonomii całkiem niedostatecznie.

Poseł Daszyński: Ale także dla lokalnych interesów ma kanał największe znaczenie...

Poseł Steinwender: Dla spekulantów gruntowych.

Poseł Daszyński: **Kraków nie może Wisły regulować;** miasto nie może się zdecydować, gdzie ma być port, jak długo nie rozpocznie się budowa drogi wodnej Wiedeń-Kraków.

Poseł Steinwender: Albo gdy się przestanie.

Poseł Daszyński: Nie można dopuścić, by całe kraje czekały, czy kanał będzie budowany, czy też nie...

Poseł Steinwender: A więc dobrze; mówimy, że nie będzie budowany.

Poseł Daszyński: Jeżeli pan mówisz, że „nie", to przecież znajduje się jeszcze wielu panów w tej Izbie, którzy powiadają „tak". — Próbujmy raz wyjaśnić tę sprawę; musimy rozstrzygnąć, czy pieniądze, które daliśmy na tę sprawę, chcemy uważać za wyrzucone. Setki urzędników zajętych jest pracą; wielkie plany zostały wygotowane. Wydano nakazy budowy i w ostatniej chwili ma się mówić, że cała ta rzecz, to tylko żart.

Poseł Günther: Rząd niechaj przedłoży kosztorysy i obrachowania rentowności.

Poseł Daszyński: Te są gotowe. Na dziecinne zarzuty, że nie będzie wody dla kanałów, że nie będą one rentowne, nie tu miejsce na odpowiedź. Najpopularniejszym zarzutem jest, skąd mają być wzięte pieniądze; jest to jednakże najmniejsza troska ministra skarbu. Dla kolei zrobiono 4 miliardy długów, to można i 4 miliony długu zrobić na kanały.

Okrzyki: 13 milionów!

Poseł Daszyński: Na razie 4 miliony.

Poseł Kolischer: Byśmy mogli budować.

Poseł Daszyński: Kanał z pewnością lepiej się będzie procentował, aniżeli **wojskowe koleje w Austryi.** Mówiono, że jest niesłychanem prowadzić drogi wodne przez góry. Pominąwszy to, że teraz nawet przez górę św. Gotharda ma być przeprowadzona droga wodna...

Poseł Günther: Ma być!

Poseł Daszyński: Tak! Pan tego nie zrobisz, panie Günther, ani pan, panie Steinwender. Przy kanale zaś Dunaj-Odra chodzi o najlepszy teren, jaki sobie można wyobrazić. Teren jest jakby stworzony do budowy dróg wodnych. O trudnościach technicznych mówić obecnie byłoby rzeczą śmieszną. Międzynarodowi rzeczoznawcy, którzy rozumieją się na rzeczy, już oświadczyli...

Poseł tow. Diamand: Jednogłośnie!

Poseł Daszyński: ...że budowie dróg wodnych pod względem technicznym nic nie stoi w drodze.

Ruch na niemieckich drogach wodnych wzrósł w ostatnich 30 latach pięciokrotnie, tak — że wynosi 15 milionów ton-kilometrów. Dlaczegóż więc my w Austryi mamy się bronić przeciw podobnej próbie? Może dlatego, że agraryusze boją się importu zboża rosyjskiego? Dla agraryuszów przychodzi jeszcze w rachubę użyźnienie łąk graniczących z kanałami, co jest dla nich bardzo ważnem; dalej ułatwienie obrotu produktami rolniczymi, np. burakami cukrowymi.

Poseł Luksch: Okolica zabagnioną zostanie.

Poseł Daszyński: Dotąd byli za tem.

Poseł Kuhn: Teraz są przeciw wskutek błędnego pouczenia.

Poseł Daszyński: Był czas, kiedy każda kolej była eksperymentem i kiedy ludzie, jak pan Luksch zawsze stawiali bojaźliwe pytanie, które także postawiono Stefensonowi: „Co się stanie, jeżeli krowa stanie na torze kolejowym"? (Wesołość).

Nie trzeba sprzeciwiać się prawom nowego czasu ku rozwojowi środków komunikacyjnych na wodzie i lądzie. Izba niechaj rozstrzygnie! A jeżeli dzisiaj uciekać będą przed rozstrzygnięciem, to mogę zapewnić, że **socyalni-demokraci w jesieni nie dadzą spokoju.** Nie będzie nieszczęściem, jeżeli wniosek nie otrzyma większości dwóch trzecich; zwracam jednak uwagę, że bawienie się w ciuciubabkę nie śmie już dłużej trwać i że trzeba rząd zmusić, by oświadczył, co myśli o drogach wodnych. Rozstrzygnięcie musi raz zapaść i dlatego proszę o przyjęcie wniosku nagłego. (Oklaski na ławach socyalistycznych).

Dalsza dyskusya.

Poseł Schmid (chrześć.-soc.) oświadcza, że posłowie miasta Wiednia muszą energicznie obstawać, by rząd wypełnił swe zobowiązania, jakich się podjął w ustawach o drogach wodnych.

Na tem dyskusyę zamknięto. Na generalnych mowców wybrano przeciw Steinwendera, za tow. Freundlicha.

Poseł Steinwender zwraca się przeciw budowie dróg wodnych i zaprzecza, by kanał spowodował potanienie dowozu węgla. Do kosztów kanału potrzeba będzie dokładać rocznie 10 milionów koron, na co Austrya Dolna musiałaby więcej jak $^1/_3$ płacić. Także dochód z kolei północnej i kolei alpejskich musi doznać szkody. Gdyby rząd pod naciskiem dwóch stronnictw ustąpił w tej kwestyi, to się go obali. Mowca prosi o odrzucenie nagłości.

Poseł tow. Freundlich polemizuje z posłem Steinwenderem jakoteż z wywodami posła Lukscha podczas dyskusyi budżetowej przeciw budowie kanału i zaznacza, że także w interesie rolników samych leży, by mieć tanie drogi komunikacyjne.

Oświadczenie Koła polskiego.

Dr Głąbiński stwierdza wobec wywodów posła Steinwendera, że w r. 1901 uchwalono budowę dróg wodnych równocześnie z budową kolei alpejskich i że Koło polskie postawiło „junctim" między budową dróg wodnych a budową kolei alpejskich. Ustawa o drogach wodnych jest w mocy, musi więc być przeprowadzoną. Mowca wskazuje na postawiony przez siebie w komisyi budżetowej wniosek, który ma analogiczny cel, jak wniosek stojący pod obradami i który przez większość komisyi został przyjęty.

Twierdzenie p. Steinwendera, że galicyjskie koleje są bierne, jest niesłusznem. Koleje te przeciwnie stosunkowo są aktywniejsze aniżeli jakiekolwiek inne koleje. Wkońcu oświadcza, że stojący pod obradami wniosek jest nagły, ponieważ chodzi o przeprowadzenie ustawy, uchwalonej przed siedmiu laty i Koło polskie dlatego zarówno za nagłością jakoteż za meritum wniosku będzie głosowało.

Dr Kolischer konstatuje, że kto w r. 1901 był członkiem parlamentu i zajmował się polityką, musiał wiedzieć, że ustawa w sprawie budowy kolei alpejskich tylko wówczas mogła być przyjętą, jeżeli równocześnie równorzędna ustawa w sprawie budowy dróg wodnych będzie uchwaloną. Nie jest żadną łaską, lecz obowiązkiem rządu, by to, co obie Izby uchwaliły, a korona sankcyonowała, zostało dotrzymane.

Wywód końcowy posła Daszyńskiego.

Poseł Daszyński zwraca się przeciw wywodom p. Steinwendera i modyfikuje swój wniosek o tyle, żeby usunąć temat do robienia dowcipów, usuwa ze swego wniosku termin 1 kwietnia. Gdyby dr Steinwender porównał, jakie kraje i koła ludności są za budową kanałów, a jakie przeciw, to przyszedłby do rezultatu, że Czechy, Śląsk, Austrya Dolna, Morawy i Galicya zachodnia, razem około 20 milionów ludzi, a więc dwie trzecie ludności całej monarchii, są interesowane w budowie dróg wodnych.

Nad żądaniem tak wielkiej części ludności nie można przechodzić do porządku dziennego. Nie można twierdzić, by budowa dróg wodnych była interesem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego; nie chodzi tu o stronnictwa, ale o wielką część monarchii, która woła o

rozwój swych dróg komunikacyjnych

i ma to samo zagwarantowane prawo do komunikacyi, jak kraje alpejskie.

Niezbitem jest, że w roku 1904 między przedłożeniem o kolejach alpejskich i drogach wodnych istniało „junctim". Poseł Steinwender, otrzymawszy koleje alpejskie, woła teraz, by świat stanął. Mowa jego była wygłoszoną w interesie agraryuszów, ponieważ jednakże rolnictwo w Austryi nie jest w stanie produkować tyle zboża, by całą ludność dostatecznie chlebem zaopatrzyć i rokrocznie znaczne ilości zboża musimy importować, przeto z pewnością leży w interesie najszerszych warstw ludności, aby sprowadzone zboże miało też jak najtańszy środek komunikacyjny.

Agraryusze walczą tylko hasłami. Przypomina, że włościanin z Galicyi zachodniej, członek Koła polskiego Średniawski w swej mowie podczas dyskusyi budżetowej żalił się, że

mąka i zboże tak podrożały,

a — jak powiedział — przynajmniej przez pół roku galicyjski drobny włościanin musi kupować zboże i chleb.

Do tych niebezpiecznych antyspołecznych haseł agrarnych należą skargi na „brak robotników". Tu zawiniły tylko ograniczenia gospodarcze agraryuszów. Nigdy panowie nie dożyjecie, aby przemysł, aby życie stanęło, ponieważ chcecie tańszych robotników. Niemieckie rolnictwo ma podostatkiem robotników;

150.000 robotników z Galicyi

corocznie udaje się do Niemiec. Gdyby tu rolnicy płacili tak samo jak w Niemczech, mianoby dostateczną ilość robotników.

Gadanie, że budowa dróg wodnych czy kolei jest połączona ze szkodą dla rolnictwa, jest dziecińskiem i w tem leży tendencya antyspołeczna. Świat nie idzie za płacą najniższą, ale za najwyższą. Nie będziecie mieli tańszych robotników, chyba, jeżeli powrócicie do poddaństwa, na to jednakże zapóźno.

Wniosek uchwalony!

W głosowaniu na 270 posłów przyjęto nagłość 184 głosami przeciw 86. **Nagłość więc uznano** $^2/_3$ głosów. (Długotrwałe oklaski).

Izba przystąpiła do obrad merytorycznych.

Mowa posła Diamanda.

Poseł tow. dr Diamand, mowca gen. za zaznacza, że od długiego czasu czynioną jest próba uczynienia z kwestyi kanałowej kwestyi walki między przemysłem a rolnictwem. Jeżeli przyjmie się to stanowisko, to kwestya skończyła się zwycięstwem przemysłu, uznaniem Izby: konieczności popierania przemysłu przez parlament. — Z argumentów dra Steinwendera żaden nie był dostatecznie przekonywujący, by nawet wszystkich agraryuszów skłonić do głosowania przeciw kanałom.

Kanał nie jest czysto przemysłową kwestyą, choć jest tak bardzo ważnym

dla rozwoju przemysłu i robotników.

Jest to środek transportowy, jakiego nie może braknąć w naszej monarchii. Głosowanie w Izbie dało zadawalające świadectwo. Po takiem głosowaniu Izba może faktycznie dać się widzieć.

Z ław Koła polskiego wskazano na umowę, zawartą z drem Steinwenderem i innymi posłami z krajów alpejskich.

Poseł Steinwender: Ze mną — ani śladu.

Poseł Diamand: Pan jesteś tym, który w Izbie wziął odpowiedzialność za koleje alpejskie. Umowa wypełnioną została co do innych krajów, gdyż kolej została zbudowana, a pan dzisiaj nie jesteś skłonny umowy dotrzymać. Próbowałeś pan zająć stanowisko przeciwne i narzucić nam dowód, że kanałów nie należy budować.

Jest przecież ustawa,

która przeszła przez wszystkie sitka ustawodawstwa i bezwarunkowo budowę nakazuje.

Poseł Malik: Sztuczka körberowska!

Poseł Diamand: Nie wiem, czy tych sztuczek rezultatem są inne nasze ustawy. Wszystkim innym ustawom można zrobić zarzut, że zastępują pewne interesy. Ustawa ma być wykonaną, a rząd odmawia wlekkomyślny sposób jej wykonania.

Poseł Steinwender: Lekkomyślny?

Poseł Diamand: Tak jest, gdyż tymczasem udało się spekulantom zakupić tam grunta.

Płace robotników i materyałów stają się z każdym rokiem droższe; im dłużej zwlekamy, tem wyższe będą ceny. Trzeba więc od rządu domagać się, aby ustawę szanował i przeprowadził.

Poseł dr Waldner: Ile to ustaw pozostało na papierze!

Poseł Diamand: Patrz pan do więzień, jak się wymusza poszanowanie ustaw; patrz pan na

zastrzelonych chłopów.

Od profesora, już nie mówię od rządu, można domagać się, żeby miał przed ustawą respekt.

Jest rzeczą charakterystyczną, że konserwatywne żywioły Izby odnoszą się w anarchistyczny sposób przeciw ustawie. Odpowiada to naszym zapatrywaniom, że oni w swem egoizmie i swej logice najbliżsi są anarchistom.

Powiadacie, że ustawa jest złą i szkodliwą; trzeba dowieść tego, ale wasza demagogia nie jest dowodem.

W chwili, kiedy przyszliście do przekonania, że ustawa ta jest złą, było waszym obowiązkiem pójść przed Izbę i domagać się, by ustawę znieść. Dopiero wtenczas bylibyśmy w możności udowodnić wam, że jesteście w niesłuszności.

Gdzie jest łączność między brakiem robotników a budową kanałów? 400 tysięcy ludzi rocznie emigruje, pracuje nad robotami rolnemi w Ameryce, Niemczech, Francyi, Danii i Szwecyi. Nie wiem, czy ci ludzie też pójdą do was jako rolnicy, ale do budowy kanałów pójdą, ponieważ będą doznawać ochrony robotniczej: ubezpieczenia na starość i t. d.

Techniczne kwestye zostały jasno przez techników rozstrzygnięte; ekonomiczne kwestye dla nas, zwolenników kanałów, są rozwiązane. Że na kanały potrzeba ogromnych sum, wiemy; wiemy jednakowoż także, jaki wpływ mieć będą kanały na rozwój naszego przemysłu i płac. Stanowisko rządu jest omawiane dzisiejszą uchwałą Izby.

Dr Steinwender: Spodziewać się należy, że nie!

Poseł Diamand: „Spodziewać" — to słowo jest charakterystycznem, jak anarchistyczną jest wasza konstrukcya duchowa. Jest się członkiem parlamentu, zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, większość $^2/_3$ oświadcza się za tem, a jeszcze mają nadzieję, że rząd uchwałę unieważni. Rząd, który jest przeciw tej uchwale, nie ma jutra tu nic do czynienia.

Poseł Steinwender: Rząd, który wykona ją, także nie!

Poseł Diamand: Rząd, który jest przeciw większości $^2/_3$ Izby, musi ustąpić.

Jest prawdą, że budowa kanałów pokrzyżuje pewne interesy; panowie ci powinni jednakowoż nauczyć się podporządkowywać interesy małej grupy interesom ogólnym.

Parlament nie był jeszcze parlamentem ludowym, a umiał podporządkowywać się interesom krajów alpejskich i poczynić tam kolosalne inwestycye. Czyż to ma być nauką, jaką zastępcy krajów alpejskich z tego wyciągnęli, by innym wpadać na kark?

Po naszej stronie więcej głosowało agraryuszów, aniżeli po waszej, bo agraryusze z Koła polskiego i Czesi.

Mowca prosi Izbę, by uchwałę większości dwóch trzecich obecnie przemieniła w uchwałę jednogłośną.

Pułapka.

Poseł Schlegel przedstawia wniosek ewentualny, według którego do wniosku posła Daszyńskiego w miejsce słów „w roku 1909" wstawić słowa „po ukończeniu potrzebnych prac przedwstępnych".

Poseł Schreiner, jako mowca przeciw, omawia przedłożenie ze stanowiska agrarnego, sprzeciwiając się budowie dróg wodnych.

Poseł Daszyński prosi, by wniosek Schlegla, mający upełnomocnić rząd, by i nadal nic nie uczynił, odrzucono.

Przystąpiono

do głosowania.

Poseł Luksch wnosi imienne głosowanie. Za wnioskiem tym tylko 47 posłów oświadczyło się, więc prezydent stwierdził, że wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Wniosek odmienny Schlegla został odrzucony, a **wniosek Daszyńskiego przyjęty.**

Uchwała Izby

brzmi: „Wzywa się rząd, by poczynił wszelkie przygotowania, aby budowa drogi wodnej Kraków—Wiedeń została rozpoczętą w roku 1909, a mianowicie równocześnie z obu punktów końcowych projektowanej drogi wodnej: koło Krakowa i Wiednia". (Oklaski).

* * *

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Burzivala w sprawie poprawy płac rozmaitych kategoryj służby państwowej. Poseł Burzival wniosek swój cofnął.

Na tem obrady przerwano.

Przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia kredytu dodatkowego do budżetu na rok 1908 dla

poprawy materyalnego położenia pojedynczych kategoryj personalu urzędniczego

bez pierwszego czytania przydzielono komisyi budżetowej.

O nietykalność poselską.

Poseł Wasilko przypomina, że prezydent ministrów i prezydent Izby w program prac Izby objęli także sprawę nietykalności poselskiej. Część jednakże tej sprawy nie jest załatwioną, ponieważ komisya od dłuższego czasu nie odbywa posiedzeń. Mowca zapytuje, co prezydent zamyśla uczynić, żeby komisya się zebrała i prace swe załatwiła.

Prezydent odpowiada, że jest ubolewania godnem, iż komisya pracy swej nie załatwiła. Porozumie się z przewodniczącym komisyi w tej mierze.

Następne posiedzenie dziś z porządkiem dziennym: 1) kontyngent rekrutów itd.

Przy odczytywaniu porządku dziennego, kiedy jako 11 punkt prezydent odczytał „Omówienie pisma prezydenta ministrów w sprawie zamianowania ministra dla Galicyi", rozległa się w Izbie wesołość.

* * *

Przymusowa asekuracya.

Wiedeń. Komisya dla klęsk elementarnych uchwaliła wczoraj wnioski referenta, wzywające rząd, aby przedłożył Izbie ustawy w sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia i by przedłożył sprawozdanie z czynności w ostatnich 10 latach istniejących prywatnych i publicznych stowarzyszeń asekuracyjnych od ognia i na życie.

* * *

Wiedeń. Komisya przemysłowa wybrała wczoraj przewodniczącym posła Stwiertnię w miejsce zmarłego posła Małachowskiego.

Przegląd polityczny.

Upadek młodoczechów. Ostatnie wybory do sejmu czeskiego zakończyły się — jak wiadomo — klęską młodoczechów, którzy w bardzo zredukowanej liczbie weszli do sejmu. Jednym z najbardziej zagrożonych był mandat w Karolinenthal, który po ciężkiej walce zdobył był dr Herold. Wskutek jego śmierci odbył się 7 b. m. wybór uzupełniający, który zakończył się wyborem Choca, radykała z partyi „narodowych socyalistów" Klofacza.

Przy wyborze tym kandydat socyalistyczny tow. Jarosz otrzymał 1200 głosów.

Zjazd ministrów. Półurzędowy „Fremdenblatt" potwierdza doniesienie dzienników włoskich o możliwości zjazdu ministrów Tittoniego z bar. Aehrenthalem. Zjazd ten odbyłby się w ciągu lata, jednakże czas ani miejsce jeszcze nie są oznaczone. Również możliwy jest zjazd rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego z bar. Aehrenthalem. Prawdopodobnie Izwolskij, który bawi obecnie na kuracyi w Karlsbadzie, skorzysta z tego pobytu, aby spotkać się z bar. Aehrenthalem.

Przegląd społeczny.

Walka cennikowa stolarzy. Wczoraj wydalili majstrowie stolarscy około 500 robotników z pracy. Lokaut ten to jaskrawy dowód, że bez walki robotnicy o jakimkolwiek polepszeniu stosunków swej pracy myśleć nie mogą. W czasie każdego strejku usłużne gazety burżuazyjne z reguły napadają na robotników, że tam gdzie można było dojść do porozumienia przez wspólne pertraktacye, rozpoczynają strejk. Wczorajszy lokaut stolarzy wykazał w całej pełni fałszywość podobnych twierdzeń.

Od 3 miesięcy przedstawili robotnicy swe żądania, panowie majstrowie jednak nie chcieli na nie nawet odpowiedzieć, prąc za wszelką cenę do strejku. Kiedy mimo to w naznaczonym terminie strejk nie wybuchł, majstrowie dopiero wtedy rozpoczęli pertraktacye, po to jednak tylko, by tembardziej sprowokować robotników i pchnąć ich do walki.

Narzucono robotnikom wstrętny regulamin, który sami majstrowie uważali za nie do przyjęcia; narzucono $3^1/_2$-letni czas trwania ewentualnie zawrzeć się mającej ugody, tak, aby ugoda następna kończyła się w zimie, w sezonie dla robotnika martwym. I to jednak nie zdołało wytrącić robotników stolarskich z obranej raz drogi pokojowych pertraktacyj.

Kiedy na posiedzeniu wspólnem delegat robotników oświadczył, że robotnicy ewentualnie skłonni są do przyjęcia nawet tych warunków, aby dojść tylko do omawiania cennika, jeden z majstrów wprost bez ogródek oświadczył: „A to tam z panami nie bardzo dobrze, skoro przyjmujecie taki regulamin, widocznie boicie się strejku",

Mimo to wszystko, dzięki taktowi komisyi robotniczej, doprowadzono pertraktacye tak daleko, że zaczęto dysputować o cenniku. I tu majstrowie, chcąc ostatecznie sprowokować walkę, zaofiarowali 5% podwyżki na cenach akordowych. Robotnicy pracujący w lonie nie mieli według propozycyi majstrów otrzymać nawet tego. 5 procent podwyżki wyniosłyby 40 do 60 ct. tygodniowo przy akordowej robocie i to w dodatku podwyżką tą mieli robotnicy zadowolnić się na $3^1/_2$ roku. Naturalnie tego rodzaju warunków robotnicy podpisać nie mogli.

Na drugi dzień po wspólnem posiedzeniu majstrowie wydalili 500 ludzi, jakkolwiek poprzedniego dnia jeszcze obiecali zaprosić delegacyę robotniczą na jedno jeszcze posiedzenie.

Obecna walka sprowokowana jest li tylko przez majstrów, którzy założywszy swe stowarzyszenie, chcą wypróbować siły w walce z robotnikami.

Naturalnie mimo to, wszystkie gazety krakowskie — jak zawsze — tak i teraz obecny lokaut przedstawiły jako „obronę biednych majstrów" przed zachłannością robotników.

Z cechu fryzyerów krakowskich. We środę 8 b. m. miało się odbyć walne zgromadzenie cechu fryzyerów, na którem mieli delegaci krakowscy zdać sprawę na konferencyę

austr. fryzyerów. Na ogólną liczbę około 100 fryzyerów przybyło zaledwie 15, tak że nawet zarząd nie był w komplecie. Mimo widocznego braku kompletu, przewodniczący otworzył zgromadzenie, czemu sprzeciwił się p. Kamm, który podniósł, że sprawa jest zbyt ważna, by ją omawiać wobec tak znikomo małej liczby obecnych. Urzędujący na zgromadzeniu komisarz przemysłowy magistratu uznał słuszność tych wywodów i zażądał także odroczenia zgromadzenia. Na to powstał fryzyer Maurycy Tafler, który nazwał p. Kamma „burzycielem“ zgromadzeń i publicznie obiecał mu za to połamać kości. Pan ten znany jest już z tego, że umie pogróżki w czyn wprowadzać i raz już przypadkiem tylko uniknął więzienia za ciężkie pobicie robotnika.

Obrazek powyższy to przyczynek do charakterystyki stosunków cechowych w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 10 lipca.

Nowiny krakowskie.

Sekcya prawnicza Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu zatwierdziła uchwałę sekcyi szkolnej, w myśl której majątek Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na wypadek rozwiązania przechodzi na własność gminy m. Krakowa.

Zjazd chirurgów polskich zaczął dziś swe obrady w Krakowie w gmachu kliniki chirurgicznej przy ul. Kopernika. Obrady, w których bierze udział 50 uczestników, potrwają 2 dni.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę 11 b. m. wystawia teatr ludowy po raz pierwszy, tryskającą dowcipem i humorem 3-aktową operetkę, cieszącą się wielkiem powodzeniem na europejskich scenach ludowych, p. t. „Podróż do Ameryki“.

Od soboty porozmieszczane będą na rogach ulic stałe niebieskie tabliczki z repertuarem, zapowiadającym przedstawienia na każdy dzień w teatrze ludowym.

XIII. krajowy Zjazd ochotn. straży pożarnych odbędzie się w Krakowie w dniach 12 i 13 b. m. Zjazd ten zorganizował krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie. Komitet zjazdu pracuje od kilku tygodni nad programem, który obejmuje ćwiczenia krakowskiej miejskiej i ochotniczej straży pożarnej, próbny alarm, odczyty z zakresu pożarnictwa, zwiedzanie urządzeń pożarowych miasta Krakowa, w szczególności telegrafu pożarnego i t. d.

Program zjazdu obejmuje także dwa posiedzenia delegatów wszystkich ochotniczych straży pożarnych z Galicyi i posiedzenia naczelników okręgowych związków strażackich w kraju, a w końcu posiedzenie naczelników zawodowych straży. W poniedziałek 13 bm. urządza komitet dla uczestników zjazd do kopalń w Wieliczce, wieczór zaś odbędzie się wspólny bankiet.

Uczestników zgłosiło się około 300, lecz według telegraficznych zgłoszeń liczba uczestników zapowiada się znacznie większą. Z miast śląskich i czeskich napłynęło również kilka zgłoszeń.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek po raz 3-ci: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt Fr. Lehara.

W sobotę po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Cyganerya“ opera w 4 akt. Puccini'ego, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

W niedzielę po raz 8-my: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Lehara z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz 4-ty: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt. Lehara.

We wtorek: „Opowieś i Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 ak. Jak. Offenbacha, gościnny występ Wład. Florjańskiego.

Środa po raz 9-ty i przedostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt., Fr. Lehara, z panią Schupp.

Czwartek po raz 2-gi i ostatni w bieżącym sezonie: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego; zakończy: „Pajace“, opera w 2-ch akt. z prologiem R. Leoncavalla, gościnny występ Wład. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

Piątek po raz 2-gi i ostatni: „Baron cygański“, operetka w 3 akt. Jana Straussa

Sobota po raz 3-ci i ostatni w bieżącym sezonie: „Straszny dwór“, opera w 4 akt, St. Moniuszki, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

Niedziela po raz 10-ty i ostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara, z panią Miłowską.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Podróż do Ameryki“.

Nowiny lwowskie.

Śmierć w oczach matki. Świadkami wstrząsającego wypadku byli we środę wieczór przechodnie ul. Józefata, na Grodeckiem. Ulicą jechał wóz, naładowany cegłami. Z bramy domu wychodziła wówczas żona fryzyera z dwuletnim synkiem. Tuż przy bramie dzieciak wyrwał się, wybiegł na chodnik i chciał biedz na ulicę. Nagle najechał wóz z cegłami. W mgnieniu oka dziecko znalazło się pod kołem wozu. Ledwo przerażona matka miała czas wybuchnąć okrzykiem rozpaczy, dziecko już nie żyło. Koło wozu zmiażdżyło mu główkę. Woźnica zaciął konie i jak szalony popędził. Chłopczyk, który zginął w tak straszny sposób, nazywał się Ignacy Czechowicz false König. Policya rozpoczęła kroki celem wyśledzenia woźnicy.

Miejska reforma wyborcza. Komisya matka wybrana przez nową Radę miejską przyjęła wniosek dra Adama, który przypomniawszy zaniedbaną sprawę reformy wyborczej do Rady miejskiej, zaproponował ustanowienie osobnej komisyi do tego celu, w której każdy z klubów radzieckich miałby reprezentantów w proporcyi do liczby swych członków.

Z kraju.

Pobicie prof. gimnazyalnego. Przy okazyi rozdania świadectw w gimnazyum w Brodach został profesor Schneider wypoliczkowanym publicznie na korytarzu szkolnym przez ucznia IV klasy M. Uczeń ten miał zamiar udać się po wakacyach do szkoły kadeckiej, prosił więc prof. Schneidra, by mu nie szkodził i nie dawał dwójki z matematyki. Profesor podobno mu przyrzekł, a w dopełnieniu przyrzeczenia dał mu przy klasyfikacyi wcale niedostatecznie.

Oszustwa asenterunkowe. Z Jarosławia donoszą: Władze wpadły na ślad olbrzymich oszustw asenterunkowych, prowadzonych z niebywałą przebiegłością od długiego szeregu lat. Wmięszane są różne osoby na wyższych stanowiskach w bardzo wielu miastach, gdyż szajka operowała niemal w całej Galicyi. Główni miejscowi macherzy Naftali Licht i Zelik Hafner zbiegli, uwięziono tylko figurę podrzędną, Natana Neggra.

Ze złodziejskiego gniazda w Stryju. Byliśmy przekonani, że skoro p. Bobrzyński dowie się o uchwale rady nadzorczej, że w tej chwili odda p. Solskiego w ręce prokuratora, wykona uchwałę rady nadzorczej i zawiesi Solskiego w urzędowaniu przewodniczącego i zaprowadzi komisarza rządowego, celem oczyszczenia stajni Augiasza. Niestety, nasze oczekiwania nas zawiodły. P. Bobrzyński nietylko, że Solskiego nie oddał do kryminału, nietylko że nie wykonał uchwały rady nadzorczej, lecz kpi sobie z rady nadzorczej i pozwala Solskiemu na dalsze plądrowanie grosza robotniczego. Niema jednego u nas człowieka, któryby nie mówił, że Solski kradnie, wróble na dachu śpiewają o tem, że w Kasie chorych kradnie się, a już nie dziwimy się p. Bobrzyńskiemu, który nie chce dopuścić do porządku i ładu w Kasie, ale dziwimy się obojętności prokuratora, że nie oskarża Solskiego o nadużycie władzy i malwersacye. Gdyby tak np. robotnik z głodu ukradł kawałek chleba, jużby był dawno pokutował w kryminale, ale p. Solski może w jasny dzień plądrować Kasę, a nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż za Solskim stoi p. starosta Bobrzyński.

Ludzi się jednak prokurator, że skoro on nie chce oskarżać Solskiego o powyższe czyny karygodne, to Solskiemu włos z głowy nie spadnie. Prokurator będzie musiał Solskiego oskarżyć, gdyż mu każe minister sprawiedliwości, o co wystarają się nasi posłowie jeszcze przed zamknięciem sesyi parlamentarnej. I wówczas dopiero dowiemy się, jak Solscy gospodarowali groszem robotniczym przez kilkanaście lat.

W sprawie nadużyć i kradzieży w Kasie chorych odbyło się u nas we wtorek 7 b. m. zgromadzenie członków Kasy chorych w liczbie około 400. Przewodniczył tow. Boczerski i Freilich. Przemawiali tow. Denasiewicz, Hoszowski i Brojde. Mowcy wykazali faktami, w jaki sposób Solscy rządzą w Kasie i wezwali robotników do samoobrony. Wkońcu uchwalono wniosek, że skoro władza nie usunie złodziei z Kasy i nie zaprowadzi porządku, robotnicy zmuszeni będą ogłosić strejk generalny i tak długo strejkować będą, póki złodzieje nie znikną z Kasy. Okrzykiem: „Niech żyje strejk masowy!“ ruszyli zgromadzeni pod gmach Kasy chorych, skąd po przemówieniu tow. Denasiewicza i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się do domów.

Na niedzielę zwołujemy znów publiczne zgromadzenie, na którem cyframi i faktami udowodnimy p. Solskiemu i tow. w jak bezczelny sposób okradają robotników z ich krwawego grosza.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Starkiewicz, członek zarządu Kasy złożył mandat swój, jako członek zarządu, motywując postępowanie swe tem, że ze złodziejami nie myśli zasiadać w jednym zarządzie. Za śladem p. Starkiewicza powinni pójść wszyscy pozostali członkowie zarządu, którzy nie mają żadnej spółki ze Solskim, Rudnickim i Weissem.

Pożary. W Kozinie (powiat stanisławowski) pożar zniszczył 35 zagród włościańskich.

W Buczaczu padło pastwą płomieni pięć zagród włościańskich. Ogień był podłożony.

W Monitówce (powiat zborowski) pożar zniszczył 9 zagród włościańskich.

Zabita przez piorun. W czasie burzy, która szalała onegdaj nad okolicą Brodów, uderzył piorun w Suchodołach w dom włościanina Hrycia Mandziuka i zabił na miejscu jego 34-letnią żonę, Warwarę, zajętą przy kuchni gotowaniem wieczerzy.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybuch bomby. Onegdaj rano wywołał panikę na placu Grzybowskim w pobliżu ulicy Twardej w Warszawie wybuch bomby, który zranił kilkanaście osób.

Domniemany sprawca wybuchu 16-letni Weizler uległ zmiażdżeniu nóg i poranieniu rąk. Stan jego bardzo groźny. Wypadek ów wydarzył się widocznie przy przenoszeniu bomby, która eksplodowała w drodze.

W pobliskich domach wybuch literalnie wysadził wszystkie szyby w oknach mieszkań piętrowych, równocześnie pozostawiając bez uszkodzeń okna na parterze — w sklepach.

Z caratu.

Jeszcze sąd nad posłami z I. i II. Dumy. Dnia 13 b. m., w specyalnym komplecie petersburskiej Izby sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpatrywaną będzie sprawa 9 posłów do pierwszej Dumy, wyłączonych z ogólnej sprawy o ułożenie i podpisanie odezwy wyborskiej, wskutek nieprzybycia ich z powodu choroby. Oskarżeni są posłowie: Byczkow, Wyrowaj, Homarteli, Jermołow, prof. Petrażycki, Smirnow, Tumkusow, Szolp i Szuwałow. Do sprawy powołano 10 świadków.

Do Izby zaś sądowej w Wilnie wniesiono sprawę pięciu posłów litewskich do drugiej Dumy z frakcyi socyalno-demokratycznej: Władysława Staszyńskiego, Antoniego Kupstasa, Pawła Kumelisa, Antoniego Powiłusa i dr Franciszka Gudowicza.

Ci posłowie są oskarżeni o ułożenie w lutym r. z. odezwy do wyborców, którą wydrukowano po polsku w tygodniku „Echo“ i po litewsku w osobnych odbitkach, a która zawierać ma cechy podżegania do czynów buntowniczych.

TELEGRAMY

z dnia 10 lipca.

Wybór następcy Bobrzyńskiego.

Mielec. Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa w okręgu wyborczym XXIII oddano głosów ogółem 4448. Absolutna większość wynosi 2225. Z tego otrzymali: dr Antoni Górski (konserw.) 2380, dr Rafał Landau („dem.“) 1119, dr Jezierski (dem.) 487, reszta rozstrzelona. Wybrany dr Antoni Górski.

Katastrofy budowlane.

Kolonia. Most nad Renem, ktory budują, wczoraj przed poł. się zawalił. **14** osób utonęło, 9 ciężko rannych.

Petersburg. Przy budowie nowych koszar dla pułku kawaleryi gwardyi zawaliło się rusztowanie. Wydobyto **11** ciężko zranionych robotników. Reszty dotąd nie udało się odnaleźć.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Tebris z onegdaj: Z powodu braku chleba położenie jest coraz gorsze. W niektórych meczetach agitują wśród tłumu przeciw rządowi. Bazary zamknięte.

Londyn. W Izbie gmin sekretarz stanu Grey oświadczył, że rząd perski z powodu uchybienia poselstwu angielskiemu, wezwano do przeproszenia. Dopóki nie będzie stwierdzonem, że rząd perski złożył zadawalniające oświadczenie, sprawa nie będzie uważaną za załatwioną.

Przeciw podróży Fallièresa do cara.

Paryż. Senat obradował nad kredytem na podróż prezydenta Fallièresa do Petersburga.

Senator Flaissières (soc.) zażądał obniżenia kredytu, jako protestu przeciw podróży do Rosyi.

Prezydent napomniał mowcę, by nie mieszał się we wewnętrzne sprawy Rosyi, z którą sojusz ma jaknajwiększe znaczenie dla światowego pokoju.

Po zaprotestowaniu także przez ministra spraw zagranicznych Pichona przeciw atakom na wewnętrzne sprawy Rosyi, uchwalono kredyt we wysokości 400,000 franków 282 głosami przeciw jednemu.

Rewolucya w Paraguaju.

Waszyngton. Według doniesień posła amerykańskiego w Paraguaju, budynek poselstwa argentyńskiego w Assuncion, gdzie schroniło się około 100 urzędników i członków obalonego rządu, znajduje się pod silną strażą. Argentyna grozi wysadzeniem wojska celem ochrony poselstwa. Poseł amerykański sądzi, że uda się nowemu ministerstwu przywrócić z Argentyną pokojowe stosunki.

Rada państwa.

Wiedeń, 10 lipca.

Na początku posiedzenia Izby posłów postawili wnioski:

1) Ks. Lubomirski i tow. w sprawie wyrównania podstawy obliczeń odszkodowań za podwody przez władze cywilne i wojskowe;

2) ci sami w sprawie uregulowania transportu nawozu i środków paszy;

3) poseł Eug. Lewicki w sprawie utworzenia starostwa w Haliczu.

Interpelacyę wniósł poseł Zamorski w sprawie położenia urzędników podatkowych w Galicyi.

Następnie rozpoczęto obrady nad wnioskami nagłymi posła Fressla i Choca przeciw podrożeniu i brakowi węgla i w sprawie uregulowania kwestyi kartelów.

Poseł Fressl i Choc motywowali swe wnioski w języku czeskim.

Po przemówieniu ministra Gessmanna, nagłość i meritum wniosków przyjęto, poczem Izba przystąpiła

do porządku dziennego.

Poseł hr. Kolovrat referował o podwyższeniu kontyngentu rekrutów obrony krajowej i odszkodowaniu rodzin rezerwistów.

Posiedzenie trwa dalej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Lokal II grupy stow. piekarzy** w Krakowie przeniesiony został z ul. Grodzkiej l. 8, na pl. Matejki 2, II p. 4

* **Festyn na Spółkę wytwórczą** robotników krawieckich odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w ogrodzie p. Goldberga na Czarnej Wsi z nader urozmaiconym programem. Senzacyą programu będzie koło szczęścia, na którem każdy będzie mógł za 20 hal. wygrać 6 własnych artystycznych fotografii, do których zdjęcia wykona na miejscu rutynowany fotograf. Ze względu na cel festynu, wszyscy tłumnie pospieszą na Czarną Wieś.

* **Stryj.** W niedzielę 12 b. m. o 10 rano odbędzie się w sali „Domu narodnego“ w Stryju publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Gospodarka powiatowej kasy dla chorych, 2) wnioski. Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się jaknajliczniej! Komitet miejscowy P. P. S. D. w Stryju.

* **Stryj.** W niedzielę 12 b. m. o 10 rano odbędzie się w sali „Związku kobiet“ w Stryju I. posiedzenie komitetu, na które niniejszem zapraszamy. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Za komitet obwodowy P. P. S. D. Podkarpacia
A. Brojde, sekr. J. Moraczewski, przewodn.

* **Grac.** Wszelkie informacye, odnoszące się do studyów w Gracu, udziela Polskie Akad. Stow. „Ognisko“ (Bürgergasse 18 III. St.).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 10 lipca. Pszenica na październik 11·45 do 11·46. Żyto na październik 9·55 do 9·56. Owies na październik 8·42 do 8·43. Kukurudza na lipiec 7·38 do 7·39. Kukurudza na sierpień 7·43 do 7·44. Kukurudza na maj 7·26 do 7·27. Rzepak na sierpień 16·45 do 16·55.

Oferty mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne. Pogoda: wiatr, pochmurnie.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Brzydko, pochmurnie, mierne wiatry, dość ciepło, zmiennie, powoli lepiej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę na **List Otwarty do p. Plato v. Reussnera,** zob. ogłoszenia str. 4.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

L. 1094/908.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich przy budowie chłodni w rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie).

Plany i warunki umowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśniania otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L. 1, I. piętro) w godzinach między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa we środę dnia 15-go lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya Akcyzy.

Kraków, dnia 7 lipca 1908.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Tetz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).